
Słowo ks. arcybiskupa Alfonsa Nossola

Wrocławski Przegląd Teologiczny 8/1, 326-327

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ludzi, którzy na tych ziemiach mieszkają, żyją, rozwijają się i że to jest warunkiem tego, ażeby stosunki nasze, obu naszych krajów, dobrze się rozwijały.

Ja sędzę i jestem przekonany, że te dziesięć lat, bardzo dobrych stosunków polsko-niemieckich potwierdziło to, że dobrze się stało, że wtedy w trudnych, nielatwych rozmowach doprowadziliśmy do tych uregulowań. Począwszy od deklaracji naszej wspólnej, ku traktatowi podpisanemu przez ministrów Genschera i Skubiszewskiego i później ku Wielkiemu Traktatowi.

W środku tych wydarzeń, tej historii stoi wspomniana tu Msza św. odprawiana przez Księdza Arcybiskupa Nossola w Krzyżowej i ta wymiana pozdrowienia pokoju. Także wśród polityków ważne są bezpośrednie ludzkie odczucia. I nie zapomnę tego mojego odczucia wtedy w czasie tej Mszy św., kiedy wymienialiśmy ten gest pokoju, ponieważ w Pana twarzy, w Pana oczach, Panie Kanclerzu, odczytałem wtedy wielkie wzruszenie. Myślę też, że należy podkreślić w Pana działalności, w której zwłaszcza europejski wymiar honoruje dzisiaj Papieski Fakultet, trzy momenty ważne dla przebiegu tych spraw osiemdziesiątego dziewiątego roku: Pana świadomość przeszłości, Pana świadomość terażniejszości i Pana świadomość przyszłości. Pana świadomość przeszłości, bolesnej nieraz w historii naszych narodów, a zwłaszcza bolesnej w okresie II wojny światowej, co Pan wielokrotnie podkreślał mówiąc o tym, że niepokoi Pana czas, kiedy przyjdzie generacja, która już w polityce tej świadomości nie ma. To bardzo ważne, że Pan to podkreślał. Świadomość terażniejszości, świadomość odpowiedzialności za to, żeby te wielkie przemiany przeprowadzić pokojowo, bezkonfliktowo i zdecydowanie. I świadomość przyszłości, kiedy rozumiał Pan od początku, że Europa może być tylko wielka, że nie tylko Polska potrzebuje Europy, ale Europa potrzebuje także Polski, jako kraju dużego, jako kraju stabilizującego sytuację w Europie środkowowschodniej. I dlatego, zwłaszcza za to zaangażowanie jesteście w Polsce Panu za to, bardzo wdzięczni. Gratuluję Panu tego doktoratu i sędzę, że przeżywa Pan dzisiaj także chwile słusznego wzruszenia. Dziękuję.

Słowo ks. arcybiskupa Alfonsa Nossola

Szanowne i czcigodne oraz nadzwyczajne zebranie dzisiejszego wrocławskiego wydziału naukowego, ogólnopolskiego i ogólnoeuropejskiego. Miejsce, można by twierdzić niby przypadkowe, czas akurat teraz i sposób przekazywania tej godności, polityk otrzymuje Doktorat *honoris causa* Papieskiego Fakultetu Teologicznego. To się nie zdarza za często. Bo tu wchodzi w grę zamiary, plany i ich urzeczywistnienia w zakresie ogólnoludzkim.

Tutaj we Wrocławiu urodził się nie tylko Ditrich von Bonhoeffer, który krótko przed śmiercią ze skrzepowanymi rękoma, czekając na wyrok definitywnego zakończenia doczesnego życia, nakreślił na małej karteczce: „Na drodze do wolności jest śmierć największym świętem”. Wrocław to też miejsce urodzenia Edyty Stein, Żydówki, która szukała twierdząc, że „moje całe życie było jednym wielkim szukaniem prawdy”. I dlatego żadne kanony Pierwszego Przymierza nie stanowiły dla niej barier. Przekroczyła je, w kierunku Drugiego Przymierza. Tam spotkała upersonalnią, spersonifikowaną Drogę, Prawdę i Życie. Tej Prawdzie bezwzględnie zawierzyła. I wtedy, kiedy jako Benedykta od Krzyża

s. Teresa Karmelitanka, została sprowadzona do Oświęcimia, żeby oddać życie, do swojej siostry Róży powiedziała: „Pójdziemy umrzeć za nasz naród”. Poeta urodzony we Wrocławiu, Johannes Scheffler, słynny Angelus Silesius napisał. „Ziemia jest dla mnie za ciasna, niebo za małe, gdzież wreszcie znajdę miejsce dla mej duszy?”.

Kiedy Senat i Rada Wydziału Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu planowały obdarzyć godnością doktora *honoris causa* byłego Kanclerza Niemiec, zupełnie inna była atmosfera wokół niego w Republice Federalnej. Wiały inne wiatry. Dziś jest nieco inaczej. My jednak dziś wyrażamy Panu Kanclerzowi wdzięczność. Wdzięczność to nie kategoria polityczna, politycy dobrze o tym wiedzą i na wdzięczność nie mają co liczyć. I dlatego właśnie dzisiaj, w tej chwili w Polsce, w śląskim, polskim Wrocławiu, który był Wrocławiem Przemysłidów, czeskim, Wrocławiem niemieckim, teraz jest Wrocławiem polskim – tutaj, w tym Wrocławiu, gdzie też zawsze było wielu poetów i myślicieli, dzisiejszy akt tu właśnie ma miejsce. Chciałbym wspomnieć jeszcze jedną bardzo praktyczną sprawę. Polityk nie może być czczym teoretykiem. Polityk musi być konkretnym praktykiem. Nie wystarczy, by był tylko *homo faber*, on musi być *homo creator*. Jeżeli nie stać go na to, jeżeli los, nazwijmy to tak ogólnie, nie włożył mu tej umiejętności do kolebki, powinien jak najszybciej scenę polityczną opuszczać. Ale jeżeli ma poczucie tego losu, talentu i daru, nie wolno mu nigdy tylko tego talentu uważać za sam dar. Musi go zaakceptować przede wszystkim jako zadanie, bo jeżeli będzie chciał poprzestać na patrzaniu nań wyłącznie jako na dar, wtedy nie jest go godzien.

Właśnie Wrocław i Opole dobrze pamiętają, powódź. Wtedy, gdy nam groziła katastrofa w Opolu i we Wrocławiu Kanclerz Kohl, tu u nas dziś obecny, otrzymywał nagrodę św. Ulrika i wtedy mnie pytał: „U was powódź, jak moglibyśmy pomóc?” I wtedy Kanclerz natychmiast zdecydował. Z Niemiec wysłano potężną ekipę ludzi, żeby nam konkretnie, realistycznie pomogli. Niestety, nasza ksenofobia nie dopuściła do tego, sparaliżowała wszystko. I Kanclerz się rozczarował i mną i moją prośbą i jego minister również. Czekali, ale nie chwyciło... Naduszono guzik, politycznie nie zaskoczył. Bogu dzięki, że tragedia się nie pogłębiła, że mogliśmy ją opanować. Kanclerz ujawnił się tu nie tylko jako *homo faber*, jako *homo creator*.

Słyszeliśmy już tutaj, że Krzyżowa, jedna i druga, '89 i '98 wiążą się ściśle z jego imieniem, z jego politycznym posłannictwem. Wspaniale nasz Premier pan Tadeusz, to nakreślił. Dziś Krzyżowa zawdzięcza tak wiele Panu Kanclerzowi. Dziś ta miejscowość stanowi bardzo cenny międzynarodowy ośrodek, europejskie centrum spotykania się ludzi młodych, zwłaszcza ludzi obu naszych narodów.

Kanclerzowi mamy między innymi też do zawdzięczenia ów fakt, że pogodzone się po zjednoczeniu Niemiec z bardzo konkretną realistyczną drogą, o której wspomniał pan psremier Mazowiecki, pójsia w kierunku zjednoczenia się Europy, tak jak tego chce Ojciec Święty, jako wspólnoty Ducha.